

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 2 '988)

18 stycznia 1990 r.

Cena 40 zł

MYŚLEĆ EKONOMICZNIE

Szukamy oszczędności

Gospodarka polska wkroczyła na tory rewolucyjnych przemian gospodarczych, które spowodują całkowite tzw. urynko-
wienie systemu gospodarczego. Nierentowne, materiałowe i energochłonne — słowem zbyt drogo produkujące — przedsiębiorstwa mają upaść, powstaną i pozostaną na polu walki o jakość i ilość tylko najbardziej wydajne, produkujące najlepiej i najtaniej.

Ostatnie podwyżki cen na nośniki energii: węgiel, koks, ropę i produkty ropopochodne, a także samą energię elektryczną mają zmusić nie tylko prywatnych odbiorców do oszczędności i szukania rezerw. Dotkną także i zakłady pracy w tym i nasze przedsiębiorstwo.

Jak obronić swój status i przetrwać najgorszy okres? Czy istnieją strategie obniżania energochłonności produkcji w naszym zakładzie? Mówią: Główny Energetyk mgr inż. Roman Wójcik i z-ca Głównego Energetyka mgr inż. Krzysztof Polak:

— R. Wójcik: — W poprzednich latach opracowano programy oszczędnościowe, których wdrożenie polegało na zastosowaniu urządzeń bardziej energooszczędnych, mimo, że nasz zakład nie należy do największych pożera-
czy prądu. Są jednak wydziały, które zużywają więcej energii.

Myślę tu o wydziałach obróbki chemicznej i termicznej, jak W-300 (kuźnia), W-280 (hartownia) czy W-260 (obróbka chemiczna, lakiernia). Nie można tego nie powiedzieć, że inne wydziały też zużywają немало energii. Weźmy choćby soboty. W takie dni pobór prądu tylko niewiele jest mniejszy niż w normalnych dniach pracy. Przyrost materiałnej produkcji jest natomiast stosunkowo niewielki.

— red.: — Jak więc zachęcić

do większej oszczędności? Radykalowie twierdzą, że dopiero pustawia kieszeń wyzwolił chęć i nawyk oszczędzania...

— K. Polak: — Już dziś każdy powinien być świadomy, że na własnym stanowisku pracy może znacznie zaoszczędzić surowców a także i energii. My ze swej strony będziemy starać się uzmysłowić pracownikom, ile kosztuje np. godzina pracy danego urządzenia wywieszając tabliczki z odpowiednimi napisami. Uważam, że ustawiczne mówienie może coś zmienić w przyzwyczajonych do rozrzutności ludzi. Inną możliwością, z której korzystamy już od dawna, są kontrole. Znacznie się jeszcze nasila. Mam nadzieję, że

wnioski z nich płynące będą podstawą do znacznie bardziej zdecydowanych działań ze strony kierowników wydziałów, działów i samej dyrekcji. Naszym obowiązkiem jest przecież obserwacja, co dzieje się z dostarczaną przez nas energią elektryczną i ciepłą. Obserwujemy a potem wystawimy rachunki. Najlepszym — w formie nagród pieniężnych, które może zachęca ludzi do oszczędności.

— red.: — Tak duży zakład skupia mniej i bardziej energochłonne wydziały. Wynika to z technologii. Finalny produkt jest jeden: śmigłowiec. Czy koszty ponosić będziemy zatem solidarnie wszyscy, czy też będą one zróżnicowane w zależności od jej zużycia — jak nakazywała by logika?

— R.W.: — Konkretnie ustalenie, kto i ile zużywa jest niezwykle trudne. Dokładne wyliczenie obejmuje jedynie wydziały W-300 i W-350. Inne, zlokalizowane przeważnie w różnych budynkach, wspólnie z sąsiadami,

(Dokończenie na str. 2)

To będzie rok!

Jaki będzie rok 1990? Optymiści mówią, że dobry, bo parzyści. Bardziej ostrożni, że trudny, ale niosący nadzieję. Wszyscy wiemy, że na pewno będzie ważny, od prawie pół wieku najwazniejszy.

Wykształcił się ostatnio w Polsce osobliwy dualizm. Obecny ustrój polityczny trudno już nazwać — przynajmniej w dotychczasowym pojęciu — socjalistycznym. Mamy za to aż za dużo socjalistyczną gospodarkę. Kapitalistycznym marzoniom towarzyszą socjalistyczne przyzwyczajenia obywateli. Zapewne każdym targają dziś sprzeczne uczucia. Pierwsze dni obowiązywania planu Balcerowicza spowodowały pod znakiem istniejącej i totalnej dezorientacji na rynku. Nikt już nie wie, co ile kosztuje i ile będzie kosztowało jutro. Co prawda nikt też nie obiecywał, że na początku będzie inaczej, jednak strach przed ewentualnością kolejnej „operacji dochodowo-cenowej” jest zupełnie zrozumiały. Szok cenowy już dość powszechnie uznawany za konieczny dla uzdrowienia rynku, ale pewność, że pod rządami cieszącym się społecznym zaufaniem zdołamy go przetrwać jest dziś o wiele mniejsza niż wtedy, gdy rząd ten jeszcze nie powstał. Masowe wyrejestrowywanie prywatnych samochodów, protesty chłopów, podatki, od których leży się włos na głowach rzemieślników i dyrektorów przedsiębiorstw, wszystko to sprawia dość ponure wrażenie zamierzającego życia.

Nowy ustrój polityczny kraju stawia w zupełnie nowej sytuacji społeczności lokalne. Kończą się dyktando, „ręczne sterowanie”, ale też nie będzie już autorytetu „góry”, na którym można było oprzeć własne decyzje, zasłonić się w razie popełnienia błędów. A różnego typu decyzji trzeba będzie wkrótce podjąć wiele i to ważnych. Co więcej, trzeba będzie realizować za własne pieniądze. Dlatego wszyscy liczą skrupulatnie złotówki oszczędzając na czym się da. Ogólnopolski trend każe zamykać wszystko, co nie daje pieniędzy. Również nasza społeczność stoi przed koniecznością poczynienia tego rodzaju wyborów. Szczególną odpowiedzialność spadnie na samorząd pracowniczy WSK będącej sponsorem większości placówek kulturalnych i sportowych, opiekunem finansowym szkół i instytucji wyższej

użyteczności, na które można w dalszym ciągu łożyć pieniądze, bądź nie. Prosty rachunek niewątpliwie wskazywałby jednoznacznie, że „Avi”, Zakładowy Dom Kultury, Aeroklub, należy pozostawić własnemu losowi. Czy nie warto jednak spojrzeć na te sprawy w perspektywie dłuższej niż najbliższych dwadzieścia miesięcy?

Kogo w rzeczywistości najbardziej dotknie zamiana ZDK w salę dyskotekową? Chyba nie pracowników domu kultury, bo ci prawdopodobnie nie mogą już zarabiać mniej niż zarabiali, ale dzieci uczestniczące w zajęciach kółek teatralnych tanecznych i jakie tam jeszcze działają. Są to w większości dzieci pracowników zakładu domagających się przez swoich przedstawicieli finansowania dotacji.

Czy możemy sobie pozwolić na upadek placówek sportowych, kulturalnych, organizacji wyższej użyteczności? Właśnie podejście ekonomiczne powinno nas upewnić, że nie stać nas na to. Nie możemy dopuścić do ruiny obiektów, zmniejszenia dorobku pracujących w nich ludzi, rezygnacji z dania naszym dzieciom i nam samym możliwości zdobycia czegoś więcej niż pądy chleba z masłem. Nie ma na świecie kraju, gdzie kultura byłaby w stu procentach samowystarczająca. Wszędzie są sponsorzy gotowi ją utrzymywać, a stanowiące przez państwo prawo podatkowe dba o to, by sponsorów nie zabrakło. W Polsce brakuje fundacji, bogatych prywatnych mecenasów. Trzeba czasu by ich wychować.

Jedynie zakłady pracy dysponują liczącymi się funduszami. Dlatego musimy postarać się żeby obowiązujące u nas ustawy gospodarcze nie zapominały o ulgach dla przedsiębiorstw utrzymujących obiekty w szerokim tego słowa znaczeniu kulturalne. Inna sprawa — i to już wypada ustalić na lokalnym podwórku — na ile w działalności społecznej powinny zaangażować się finansowo inne zakłady przemysłowe miasta. Mówiąc o „lokalnym podwórku” musimy pamiętać, że być może już wkrótce stanie się ono autentycznie podstawowym i samodzielnym elementem państwa i będzie samo przesądzać o własnej pomysłowości. Mieszkając na tym podwórku musimy więc już teraz zacząć uczyć się samodzielnosti.

J. Mazur

W Komitecie Obywatelskim o wyborach

W kościele Najświętszej Marii Panny odbyło się 11 stycznia kolejne zebranie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Niestety nie doszedł do skutku wykład dr Poniatowskiego na temat samorządu. W związku z tym przewodniczący Komitetu — Andrzej Sokołowski poinformował najpierw zebranych o spotkaniach z naczelnikiem miasta, St. Kucharukiem. Oba te spotkania odbyły się na przełomie roku.

W drugim uczestniczyli również koordynatorzy grup tematycznych istniejących w ramach Komitetu. Naczelnik przedstawił zasady funkcjonowania Urzędu Miejskiego, plany rozwoju miasta, zaferował również pomoc w uzyskaniu przez grupy tematyczne interesujących je materiałów dotyczących pracy wydziałów Urzędu Miejskiego. St. Kucharuk zadeklarował też chęć materialnego wspomnienia akcji prowadzonej przez Komitet Obywatelski, mającej na celu wsparcie najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta. Warto przy okazji dodać, że akcja ta prowadzona jest w koordynacji z księżmi odbywającymi wizyty duszpasterskie, którzy wyszukują rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej.

Komitet Obywatelski otrzymał lokal zastępcy w mieszkaniu przy ulicy Sławińskiego 17/1. W lokalu tym dyskutują członkowie Komitetu przyjmujący sprawy do załatwienia, uwagi i wszelkie inne sygnały zgłaszane przez obywateli.

Najważniejszym jednak punktem obrad była sprawa trybu wyłonienia kandydatów Komitetu w wyborach samorządowych. Odbędzie się one chyba dużo wcześniej niż zapowiadano jeszcze w zeszłym roku, być może już z końcem tego kwartału. Wobec tego konieczne będzie przyspieszenia działań Komitetu mających na celu wyłonienie kandydatów, opracowanie programu wyborczego i rozpropagowanie go wśród wyborców. Jeśli chodzi o sposób wyłonienia kandydatów padły różne propozycje: od przyjmowania wszystkich chętnych, a potem weryfikacji ich poprzez prace w grupach problemowych, przez zgłaszanie kandydatur grup zawodowych, środowiskowych (na przykład mieszkańców jednej dzielnicy miasta), aż do rekomendowania kandydatów przez grupy obywateli. Problem ostatecznie nie został rozstrzygnięty i będzie rozważany na następnym zebraniu Komitetu Obywatelskiego.

(jmr)

FERIE ZIMOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Dokąd i za ile?

Za dziesięć dni opustoszeją świdnickie szkoły. Dla uczniów i nauczycieli rozpocznie się zimowa przerwa semestralna, która w tym roku potrwa od 29 stycznia do 10 lutego. Jak zorganizowane zimowe wypoczynki w mieście i poza nim? Czy popularne zimowiska nie stracą, wobec twardych realiów życia codziennego racji bytu? Na te pytania odpowiadają: MAŁGORZATA WARSZYŃSKA, DARIUSZ KORONA, MARIA PIDEK, LILIANA WAWRYNOWICZ. Oto ich opinie:

— Małgorzata Warszńska (Komendant Hufca ZHP Świdnik): Organizowana przez Świdnicką Komendę Hufca tegoroczna akcja zimowego wypoczynku dla dzieci i młodzieży, nie będzie tak bogata jak te, które organizowaliśmy w poprzednich latach, ale mimo to, przygotowaliśmy dwa zimowiska wyjazdowe. Pierwsze z nich — do Sandomierza. Weźmie w nich udział 30 osób. Wyjazd obejmie pierwszy tydzień ferii zimowych (od 29 stycznia do 4 lutego). Koszt zimowiska — 80.000 zł. Z tym, że każdy z uczestników sandomierskiego zimowiska otrzymuje do własnej kieszeni 2.000 zł dziennie z funduszy Komendy „Hufca”. W ten sposób, „fundując” niejako dzieciom 18.000 zł, zmniejszamy ko-

szty własny uczestnika. Jeżeli damy do tego jeszcze, że zakład pracy może dofinansować ten pobyt w granicach 10-20.000 zł na jednego uczestnika — to wówczas podana przeze mnie suma 80.000 zł przestaje szokować.

Drugie zimowisko organizujemy w Gorzowie Wielkopolskim — co? zrobić — nasi milusińscy lubią na ferie wyjeżdżać jak najdalej. Zimowisko w Gorzowie potrwa od 29 stycznia do 9-10 lutego włącznie. Obiady na obu zimowiskach będą wydawane bądź w stołówkach (najlepiej — przyszkolnych), bądź też w restauracjach niższych kategorii. Natomiast śniadania i kolacje dzieci będą robiły sobie same.

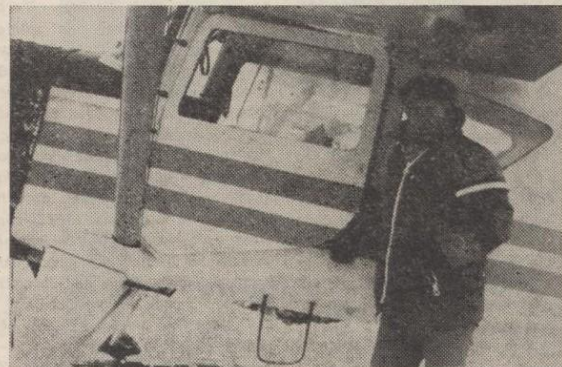
(Dokończenie na str. 3)

RADA PRACOWNICZA WYBRAŁA PREZYDIUM

Na posiedzeniu w dn. 15 stycznia Rada Pracownicza przedsiębiorstwa wybrała swoje Prezydium. Oto jego skład:

Przew. — ZYGMUNT SOBISTYL
I wiceprzew. — STANISŁAW LOBODZKI
II wiceprzew. — BOGUSŁAW FEDONIUK
Sekretarz — ZYGFRED JUSZCZYŃSKI.

PRZED ODLOTEM...



fot.: archiwum

Tak w żargonie zakładowym nazywany jest Ośrodek Przetwarzania Informacji (EPI).

Początki były bardzo skromne. Zaczęto od plac, a właściwie rozliczenia akordu, resztę liczyła rachuba wynagrodzeń. Obliczeń dokonywano przy pomocy Odry 1304. Nie miała ona zbyt dużych możliwości, ale stopniowo wkraczano w nową generację sprzętu. Dzisiaj pracują R-32. Zwolilo na przejście z wsadowe. Coraz lepsze wyposażenie pozwoliło na przejście z wsadowego systemu pracy, a więc dostarczaniu komputerowi pewnej partii informacji, które po przetworzeniu dawały wynik w postaci tabulogramu (tak pracowaliśmy najdłużej) do rozszerzenia problematyki o gospodarkę materiałową, planowanie produkcji, koszty, place i przejścia na nowoczesniejszy sposób przetwarzania danych, w trybie bezpośrednim, tzn. można do pewnych danych dotrzeć przez monitor w momencie ich powstania. Rodzaj dialogowej współpracy z maszyną.

Do tej pory prawie 90 procent obliczeń, pracujących na 2, nawet 3 zmiany Ośrodka, poświęconych jest planowaniu i ewidencji produkcji, technicznemu przygotowaniu produkcji (aktualizacja bazy, dokumentacja technologiczna śmigłowca), gospodarce materiałowej i związanej z nią sprawozdawczości, ewidencji kadrowo-placowej (korzystając z tych danych sporządzamy różne zestawienia dla poszczególnych komórek), ewidencji środków trwałych (comiesięczne obliczanie amortyzacji i umorzenia, wykorzystywania środków trwałych, ich przecena i zapotrzebowanie na remonty) oraz systemowi finansowo-kosztowemu.

Nasza ambicja jest wspomaganie procesów produkcyjnych — mówi JERZY GRYGO, szef Ośrodka, zwłaszcza w zakresie planowania. Chcemy przy pomocy techniki komputerowej wyeliminować wewnętrzne zakłócenia produkcji, spowodowane dużym stopniem skomplikowania wyrobu, koniecznością dokumentowania procesów technologicznych. Bardzo trudno poruszać się w gąszczu tych problemów, stąd pomysł komputerowego wspomagania tej działalności. Ponieważ jej zakres jest bardzo szeroki, na początek wybraliśmy komputerizację hali nr 2. Skupione są tam wydziały montażowe śmigłowca. Wybraliśmy jeden z nich — W-550, gdzie będzie nam najłatwiej zrobić pierwsze, eksperymentalne wejście. Eksperymentalne, gdyż jest to zbyt poważna i kosztowna inwestycja, by od razu komputerować całość.

Wyloniliśmy więc pewne funkcje wspólne dla wydziałów, o-

pracowaliśmy je. Powstał w ten sposób system sterowania produkcją wydziałów montażowych. Zrobiliśmy na to programy, a wypróbujemy je w W-550. W wydziale znajduje się magazyn, rozdzielnia, gdzie gromadzi się wszystkie detale do montażu śmigłowca. Prawidłowe funkcjonowanie obu komórek wymaga prowadzenia ogromnej ilości dokumentacji — kartotek, dowodów wydania, pokwitowań. Komputerizacja znakomicie uprości i ułatwi te czynności. Przy pomocy komputerów bardzo szybko można dowiedzieć się ile jest poszczególnych detali, czego brakuje. System sterował będzie wydawaniem, znając komplekację tego, co potrzebne jest do zmontowania określonego podzespołu, „pamiętać” będzie także miejsce składowania detali.

Mamy już pierwsze pozytywne oceny zastosowanych rozwiązań. W tej chwili jesteśmy na etapie szkolenia ludzi na zaistniałym w wydziałach sprzęcie. Na razie, by pracownicy

Zakładowe liczydło

przekonał się do nowoczesnych urządzeń, komputery pracować będą równolegle ze starym sposobem prowadzenia rozdzielni.

Później przejdziemy tylko na system komputerowy.

Równoległe z systemem sterowania produkcją wydziałów montażowych pracownicy Ośrodka Przetwarzania Informacji opracowywali system „Zbyt” związany ze sprzedażą wyrobów. Obejmuje on ewidencjonowanie zamówień na wyroby (ich rejestrację, wycenę, badanie opłacalności), planowanie sprzedaży wyrobów (tworzenie rocznych, miesięcznych planów ich wycen), realizację sprzedaży wyrobów (ewidencja stanów magazynowych na ekspedycji, komplekacja, dysponowanie wysyłki, emisja dokumentacji wysyłkowej, fakturowanie). Czwartą funkcją systemu jest sprawozdawczość, a więc zestawienie wartościowe wykonania planu sprzedaży i kontrola asortymentowa realizacji kontraktów.

Opracowując oba systemy przyjęto nowe rozwiązania oparte o technikę mikrokomputerową, pozwalającą na stworzenie lokalnej (zakładowej) sieci przepływu informacji. Obejmować będzie wszystkie dziedziny działalności przedsiębiorstwa, zaczynając od budżetów istniejących, a jest taką obszar produkcji.

Próby wypadły pomyślnie, wybrano i wypróbowano sprzęt,

biorąc pod uwagę możliwości jego połączeń, wpływ ewentualnych zakłóceń powodowanych przez urządzenia produkcyjne dużej mocy. Opracowano odpowiednie zabezpieczenia przed awariami sprzętu, gdyż przerwa w pracy systemu doprowadziłaby nawet do zatrzymania produkcji.

Bardzo ważnym czynnikiem, warunkującym powodzenie wprowadzanych systemów jest stosunek do nich pracowników komórek przedsiębiorstwa, gdzie mają one funkcjonować. Psychologiczne bariery są czasami trudniejsze do usunięcia niż opracowanie nowych rozwiązań i niejednokrotnie powodują upadek systemu. Według opinii pracowników EPI, takie problemy w naszym przedsiębiorstwie nie występują. „Ludzie chcą wprowadzenia komputerizacji ułatwiającej ich pracę i potrafią sprostać stawianym wymaganiom.

Po opracowaniu dwóch dużych systemów, przed nami ekspansję wejście w problematykę ekonomiczno-finansową — dodaje J. GRYGO, gdyż w nowych warunkach gospodarczych kraju wysuwa się ona na pierwsze miejsce. Szczególnie ważna jest obsługa kredytowo-bankowa. Tu jeszcze gotowych rozwiązań nie mamy bo dotychczas zajmowaliśmy się nimi niejako „po drodze” opracowując tematykę produkcyjną. Realizacja nowych zadań wymaga długich procesów, ale będziemy wykonywać je etapowo.

W naszej działalności najważniejsze jest sprecyzowanie celu jaki chcemy osiągnąć. Ośrodek posiada długofalową strategię rozwiązywania problemów, na to nakładają się potrzeby różnych komórek przedsiębiorstwa i wtedy szukamy rozwiązań. Na pewno jest to trudne, ale dzięki wypróbowanej, świetnie wykwalifikowanej załodze (projektanci, programiści, elektronicy) — możliwe do wykonania.

Naszą największą zmartwienie jest niemożność nadążania za tempem życia gospodarczego. W żargonie informatyków mówi się, że pękają nam formaty — nie starcza pół przewidzianych na ceny. Inflacja to wróg numer jeden tego zawodu.

Mimo komputerów nie nadążamy z przetwarzaniem informacji, chcemy jednak przejść na inny typ obsługi interesantów. Nie jak do tej pory przygotowywanie opracowań raz w miesiącu, lecz możliwość uzyskania potrzebnych informacji od razu, bez wielodniowego oczekiwania. Początek już zrobiliśmy, ale by zrealizować nasze zamierzenia potrzebujemy odpowiedniego sprzętu, bo jak dotąd ludzi mamy lepszych niż sprzęt. Anna Konopka

PZU wyjaśnia i przypomina

Od 1-go stycznia uległy zmianie opłaty za ustawowe ubezpieczenia komunikacyjne. Przewiduje się 8 — 14 krotny wzrost składek co wiąże się z obecnymi cenami samochodów, części zamiennej i usług motoryzacyjnych oraz wyższymi świadczeniami PZU dla ofiar wypadków komunikacyjnych...

Dla przypomnienia podajemy nowe stawki. Pełne kwartalne ubezpieczenie dla samochodów z krajów RWPG (w tym polskich) o poj. do 900 ccm wynosi, 50 tys. zł, a przy rezygnacji z auto casco 40 tys. natomiast dla wozów zachodnich w tej grupie — 110 tys. zł i 40 tys. ubezpieczenie częściowe. Za samochody o poj. do 1250 ccm z krajów RWPG za ubezpieczenie pełne — 75 tys. za częściowe — 60 tys. Za wozy zachodnie o tej pojemności silnika — 170 tys., a 60 tys. bez autocasco. Kolejna pozycja, auta z krajów RWPG o poj. do 1500 ccm. Ich pełne ubezpieczenie kwartalnie kosztuje 110 tys. zł, a bez auto casco — 90 tys. Takież wozy zachodnie, 240 tys. — ubezpieczenie pełne, a 90 tys. zł częściowe. Dla aut największych (ponad 1500 ccm) produkcji krajów RWPG stawki wynoszą 165 tys. kwartalnie i 135 tys. bez autocasco, a dla sa-

mochodów o takiej samej pojemności produkcji zachodniej od odpowiednio 350 i 135 tys. zł.

Ułgi przysługują jak dotychczas kombatanom, inwalidom oraz inwalidom wojennym i wojakom. Nie ulegają przepisom o ulgach za jazdę bezwypadkową.

Pierwszą ratę ubezpieczenia — pełnego lub bez autocasco, którego można zrezygnować na leży uiszczyć do końca lutego. (ewentualnej rezygnacji z autocasco zawiadamia się PZU na drukach przeznaczonych do opłat).

Klienci PZU otrzymali z początkiem roku 4 blankiety. N trzech z nich (na dalsze kwartały) opłaty nie wyszczególniono i PZU dodatkowo zawiadom klientów o jej wysokości.

Drugą — poza — komunikacyjnymi — grupą ustawowych ubezpieczeń w PZU są ubezpieczenia rolne. I tu nastąpiły podwyżki składek, co się wiąże z znaczną waloryzacją budynków i mienia.

I jeszcze dwie sprawy. Osoby wyrejestrowujące w st. cniu swój pojazd opłacają jeszcze składkę styczeńową. Po wyrejestrowaniu samochodu tablice zostawiamy a oddajemy dowód rejestracyjny.

(ab)

MYŚLEĆ EKONOMICZNE

Szukamy oszczędności

(Dokończenie ze str. 1)

przechodzą ostatnio dość częste zmiany strukturalne. Myślę, że szczegóły mógłby podać z-ca dyrektora d/s ekonomicznych. Na razie wiemy, że od 1 stycznia energia zdrożała czterokrotnie i już w tym miesiącu zapłacimy Rejonowi Energetycznemu blisko 900 mln złotych, gdy tymczasem w końcu ubiegłego rachunku opiewały na ok. 230 mln.

— red.: — Czy nie można by założyć norm zużycia energii, których przekroczenie uderzałoby w niechających lub nieumiejących oszczędzać?

— R.W.: — Norm takich na razie nie ma. Zresztą jak je wyznaczyć, do czego przyrównać? Odpowiedzi muszą tu udzielić technol. i metalurg.

— red.: — Gdzie więc szukać oszczędności w przedsiębiorstwie?

— K.P.: — Po pierwsze uświadomić ludzi, że od nich zależy je-

śli nie najwięcej to bardzo dużo. Nie wszędzie i nie zawsze musi być jasno, piece nie muszą być rozpalane także i wtedy gdy nie są potrzebne a prac brak. Tak więc od świadomości społecznej dotarliśmy do organizacji pracy procesu produkcyjnego, z którym wiąże się rzecz czynnik: technologia. Nie da się z dnia na dzień zmienić urządzeń na oszczędne. Co można już dziś zrobić to pozostać przy stanowiskach pracy i najbardziej wydajne, gorsze od stawić do rezerwy. Niebawem zapadną decyzje co do wprowadzenia tej zasady w życie w naszym przedsiębiorstwie.

Z pewnością życie zweryfikuje metody i sposoby oszczędzania drogiej dziś energii. Czy to zaproponowane i podejmowane naszym zakładzie okaza się skuteczną obroną przed trudnościami finansowymi — pokaże najbliższa przyszłość. (tw)

WESOŁA CHOINKA!



Bez nich nie ma postępu

To słowo ma wiele znaczeń. W kilkunastotomowym „Słowniku języka polskiego” poświęcono mu prawie dwie strony. Mistrz — bo o nim mowa — od najdawniejszych czasów kojarzy się zawsze z kimś przewyższającym innych biegłością, umiejętnościami. Jest to wzór do naśladowania. W różnych dziedzinach — sztuce, sporcie, sposobie życia, ale i w pracy, tej najbardziej przyziemnej, w fabryce, w warsztacie usługowym...

Starsi ludzie wspominają często — kiedyś mistrz w zakładzie to był ktoś. Uczył, rządził. Jego słowo się liczyło. A dziś? Niestety o takiej właśnie pozycji mistrza mówimy najczęściej w czasie przesłuchania. Z różnych przyczyn. Nie sposób w tym miejscu przedstawić wszystkie. Na pewno jednak degradacja pozycji mistrza to bezpośredni skutek systemu nakazowo-rozdzielczego, biurokracji, która wszystko wiedziała naj-

lepiej. Część mistrzów zresztą też nie ci, co kiedyś.

Od lat obserwowało się różne próby ratowania pozycji i roli tej kategorii pracowników w fabrykach. Jedne były mniej, inne bardziej skuteczne. W każdym razie problem do dziś istnieje. Teraz chcą go rozwiązywać sami zainteresowani. Oto powstała Krajowa Rada Mistrzów. Liczy ona ok. 36 tys. członków reprezentujących prawie 900 klubów mistrza. Podczas VII Krajowej Konferencji Mistrzów zdecydowała ona o podjęciu współpracy z ruchem związkowym. Dotyczy to jak dotychczas przede wszystkim OPZZ. „Solidarność” — nie odpowiedziała jeszcze na ofertę współpracy. Ale sprawa jest otwarta, dowodzą członkowie nowej organizacji.

Jakie są główne cele Rady Mistrzów? Za „Trybuną Ludu” — przytoczmy tu tylko niektóre. Za pierwszoplanowe zadanie przyjęto

poprawę organizacji pracy, podnoszenie poziomu technicznego zakładów i lepsze wykorzystanie możliwości kadry mistrzowskiej. Mistrzowie domagają się lepszej informacji o stanie ekonomiki i zamierzeniach swoich zakładów. Chcą uczestniczyć w tworzeniu programów rozwojowych. Postulują także przeprowadzenie szeregu nowych rozstrzygnięć prawnych dotyczących pozycji mistrza w zakładzie, jego statusu finansowego. Powodzenia!

Anna Traflińska



51-51

FERIE ZIMOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DOKĄD I ZA ILE?

(Dokończenie ze str. 1)

Będzie to dla nich jakaś pierwsza „szkoła życia”, umiejętności radzenia sobie w różnych sytuacjach...

Kadra opiekunów ZHP, jaka wyjedzie z dziećmi do Sandomierza i Gorzowa Wielkopolskiego będzie najprawdopodobniej pracowała społecznie, nie otrzymując z tego tytułu żadnego wynagrodzenia.

Oprócz wspomnianych wyżej zimowisk dla harcerzy, chcielibyśmy także zorganizować w tym roku zimowisko dla dzieci z rodzin, które żyją w trudnych warunkach materialnych, a które nie są harcerzami. Miasto do każdego takiego dziecka dopłaci połowę kosztów pobytu, ja — jako Komendant Hufca ZHP także dołożę swą „cegiełkę”, stąd też — opłata ta nie będzie zbyt wysoka. Jeśli więc znalazłby się ktoś, kto chciałby swoje dziecko wysłać na takie zimowisko — prosimy o kontakt ze świdnicką Komendą Hufca ZHP.

Ostatnia kwestia, dotycząca zimowego wypoczynku, to popularna „zima w mieście”. Rozmawiałam już z dyrektorami świdnickich szkół — wszyscy oni potwierdzili organizację zimowisk dochodzących w podległych im placówkach. Wiadomo nam też, że zimowiska takie organizowane będą w pierwszym tygodniu zimowych ferii (od 29 stycznia do 3 lutego). Zamierzają

my w tym czasie skorzystać z propozycji „Iskry”, „Emki”, Osiedlowego bądź Zakładowego Domu Kultury... Dzieci uczestniczyłyby w zajęciach codziennie w godzinach: 9.00 — 14.00 (jeden gorący posiłek), zadbamy także o zabawy i gry ruchowe na świeżym powietrzu... W sumie, w bieżącym roku różnego rodzaju wypoczynkiem zimowym obejmujemy około 300 osób.

♦ DARIUSZ KORONA przewodniczący ZM ZSMP):

— Tegoroczna akcja „Zima '99” zamierzamy zorganizować przy pomocy środków własnych oraz kwoty 500.000 zł o jaką poprosiliśmy Zarząd Wojewódzki Związku. Organizację ewentualnych imprez przewidujemy na drugi tydzień trwania ferii i obejmujemy nią miasto. Imprezy będą organizowane wspólnie z Osiedlowym Domem Kultury i Klubem „EMKA”. Wszystko zależy jednak od posiadanych przez nas na ten cel funduszy. Jeśli ich nie otrzymamy pomożemy choćby „Emce” i Osiedlowemu Domowi Kultury w organizacji ich imprez — np. wypożyczając sprzęt nagłaśniający.

♦ MARIA PIDEK (Dział Wczasów i Kolonii WSK):

— W czasie tegorocznych ferii zimowych dzieciom i młodzieży oferujemy zimowiska w Polańczyku i Zakliczynie. W Polańczyku wypożyczamy będzie osiemdziesięcioro dzieci (klasy: III — VI szkół podstawowych i II — III szkół średnich). W Zakliczynie — 40 osób (młodzież klas

VII — VIII szkół podstawowych oraz klas I szkół średnich).

Oba zimowiska zorganizowane zostaną w terminie 29 stycznia — 10 lutego br. Pełny koszt zimowiska na dziś wynosi ok. 500.000 zł. (za dwutygodniowy pobyt). Odpłatność za skierowanie kształtować się będzie w zależności od dochodu na osobę w rodzinie. Jeżeli dochód ten wyniesie nie więcej niż 50.000 zł, pracownik będzie pokrywał 12 proc. kosztów skierowania. Najwyższą odpłatność przy dochodzie 170.000 zł na członka rodziny, wyniesie 35 proc. kosztów skierowania.

♦ LILIANA WAWRYNOWICZ (kierownik klubu ZSMP „Iskra”):

— Tegoroczna oferta na ferie zimowe dla dzieci i młodzieży, obejmuje głównie projekcję bajek i filmów wideo, dyskotekę dla młodzieży. Zorganizujemy również dwa bale dla chcących uczestniczyć w zimowym wypoczynku firmowanym przez „Iskrę”. I to niestety wszystko — nowe realia w jakich przyszło nam działać nie pozwalają na nic więcej.

Oferta przedstawiona powyżej jest więc dość różnorodna. O tym, jak wyglądać będzie zimowy wypoczynek w klubie „EMKA” i Zakładowym Domu Kultury — napiszemy w następnym numerze.

Marek Nowak

W ŚWIDNIKU TAK SAMO JAK GDZIE INDZIEJ

Samochody na kołki...

Nowe ceny samochodów wraz z nowymi stawkami podatku drogowego i ubezpieczenia, a także wciąż rosnąca cena benzyny (jak obliczono, jednorazowe zatankowanie „malucha” do pełna kosztuje już 50.000 zł) — wszystko to spowodowało, iż jesteśmy dziś świadkami mniej lub więcej nasilającego się zjawiska wyrejestrowywania pojazdów mechanicznych będących w posiadaniu prywatnych użytkowników dróg. W Lublinie, w ciągu dwóch zaledwie dni wyrejestrowano z ruchu 10.000 pojazdów. A jak to wygląda w Świdniku? Mówi kierownik Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego — WOJCIECH TARGOŃSKI:

— W grudniu ubiegłego roku wycofaliśmy z ruchu 370 pojazdów silnikowych i przyczep oraz 42 motorowery. W roku bieżącym — 1990 — do 9 stycznia włącznie wycofaliśmy dalszych 50 pojazdów. W sumie — po Świdniku nie jeździ już dziś 462 pojazdy. Biorąc pod uwagę fakt, że w

1988 r. mieliśmy w mieście zarejestrowanych około 9,5 tys. pojazdów prywatnych — liczba tych, które wycofano stanowi ok. 5 proc. podanej wyżej wielkości. Wiadomo „mi jednak, że jeszcze w bieżącym miesiącu, w kolejce do wyrejestrowania znajduje się 100 — 200 pojazdów. Na razie — najwięcej „jest prób o wyrejestrowanie pojazdów na okres trzech miesięcy.

I jeszcze jedna, ważna dla posiadaczy „czterech kółek” sprawa — stawki podatku drogowego. Ich propozycje wyglądają następująco:

- pojazdy o pojemności silnika do 900 cm sześć — 18.500 zł
- od 900 — 1.300 cm sześć — 38.500 zł
- od 1.300 — 1.500 cm sześć — 48.500 zł

- 1.500 — 1.800 cm sześć — 154.000 zł
- powyżej 1.800 cm sześć — 254.000 zł.

Stawki te mogą wzrosnąć, ale jak wysoki będzie to wzrost — na razie nie wiadomo.

JAK WIDAC — CORAZ POWSZECHNIEJSZE STAJĄ SIĘ STAWIANIE WŁASNEGO SAMOCHODU NA KOLKACH...

(mān)

Ogłoszenie

Osoba, która w dniu 30 grudnia ub. r. zgubiła w okolicach sklepu radiowo-telewizyjnego przy ul. 3-go Maja pewną sumę pieniędzy proszona jest o skontaktowanie się z p. Wolińskim, nr telefonu: centrala WSK 120-61, wewnętrzny 64-57.

Sukces zespołów teatralnych ZDK

Koniec roku jest zwykle okazją do wszelkiego rodzaju podsumowań i ocen. Podobną akcję przeprowadził lubelski oddział Towarzystwa Kultury Teatralnej i Wojewódzka Komisja Ocen Akcji „Teatr 89”. Wysoką lokatę i nagrodę wojewódzką zdobył Zakładowy Dom Kultury oraz Jadwiga Wąpasa i Barbara Kasprzak — nagrody indywidualne, wyróżnienie zespołowe i instruktorskie dla J. Wąpasa już po raz drugi.

JADWIGA WĄPAS, instruktor teatralny ZDK: Akcja „Teatr” odbywa się każdego roku. Oceniane jest uczestnictwo w przeglądach teatralnych, konkursach recytatorskich i wiedzy o teatrze, a także pomysły inscenizacyjne, oprawa muzyczna spektakli. Dopinguje to do podnoszenia kultury teatralnej w zespołach amatorskich.

W ZDK istnieje kilka zespołów teatralnych. Lucyna Strońska opiekuje się teatrykiem „Bajka”, w ramach którego uczniowie trzecich klas szkół podstawowych przygotowują widowiska dziecięce, inscenizacje bajek. Hanna Romanek prowadzi dziecięcą grupę recytatorską. Barbara Kasprzak teatrykuje lalkowy „Pętelka” i Teatr Muzyczny, którego spektakl pt. „Skrzydełka” otrzymał nagrodę w rejonowych eliminacjach organizowanego co 5 lat Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich. Natomiast pod moją opieką pracuje Teatr Małych Form, skupiający dorosłych świdniczan i Teatr Młodego Widza, w którym zadebiutowali uczniowie klas ósmych i pierwszych szkół średnich.

Od stycznia zaczyna pracę w ZDK sekcja kabaretu Robotniczego

Stowarzyszenia Twórców Kultury.

Właściwie można już mówić o tradycji dziecięcych i młodzieżowych form teatralnych w ZDK. Młodzi aktorzy prezentują przygotowane przez siebie spektakle kolegom ze świdnickich szkół, wyjeżdżają do sąsiednich miejscowości. Tegoroczny program choinek noworocznych to także efekt pracy zespołów ZDK. Przygotowane inscenizacje znanych bajek ułatwiają uroczystości przedszkolne. Szczególnie serdeczna współpraca łączy ZDK i Przedszkole nr 1. Za naszym pośrednictwem przedszkolaki chciałyby bardzo podziękować za grudniowy, niezwykle udany, koncert opracowany przez L. STROŃSKĄ, H. REJMAK i E. JANIĄKĄ.

(dan)

Dział dziecięcy ZDK
ogłasza konkurs
piosenki przedszkolnej

W tym roku organizatorzy postanowili zmienić warunki uczestnictwa w konkursie. Nowością jest jeden utwór obowiązkowy wykonywany przez każde przedszkole. Pozwoli to jurorom na bardziej obiektywną ocenę małych piosenkarzy.

Warunkiem uczestnictwa jest przygotowanie utworu obowiązkowego pt. „Zgadzwanka”, którego słowa i zapis nutowy można uzyskać w ZDK, jednego utworu dowolnego oraz terminowe zgłoszenie udziału (DO 14 LUTEGO 1990 ROKU) pod adresem Zakładowy Dom Kultury, ulica Przodowników Pracy 3, 21-040 Świdnik.

Jury oceniać będzie dobór repertuaru dostosowany do wieku wykonawcy, pamięciowe opanowanie tekstu, interpretacja piosenki obowiązkowej, a także ogólny wyraz artystyczny.

Organizatorzy zapewniali dzieciom próby z mikrofonem po uprzednim telefonicznym (tel. 125-95) uzgodnieniu terminu.

Reporter
zanotował

300 TYSIĘCY ZŁOTYCH...

...przekazał zarząd FKS Avia na Fundusz Inicjatyw Gospodarczych premiera Tadeusza Mazowieckiego.

POCHWAŁA DLA (NIEKTÓRYCH) KIEROWCÓW PKS

W chłodne, grudniowe poranki co niektórzy z nich tuż po przyjeździe autobusu z Lublina do Świdnika podjeżdżali z miejsca na końcowy przystanek zabierając zbiegniętych podróżnych do ogrzanych samochodów. Mała sprawa, a cieszy! Wycekiwanie bowiem na zimnie na autobus stojący bez pasażerów po przeciwnej stronie ulicy to naprawdę... smutny obrazek.

NA ŚWIDNICKIM „WARZYWNIKU”...

...w pierwszych dniach stycznia br. sprzedawano najczęściej — jabi-

ka, cebulę, kwaszoną kapustę i... jajka (po 480 zł za jedno). W sklepie z pieczywem pojawiły się — salceson i podgarłana. Na „małym bazarze” usytuowanym tuż obok przełaznie — zabawki radzieckie, święty tureckie i... lisy. Zwykły liśsek kosztował 280 tys. złotych, za „srebrnego” żądano sto tysięcy złotych więcej.

REDAKCYJNY TELEFON DZWONI...

...a w nim głosy o zwiększeniu się ilości bezdomnych psów w mieście. Najwięcej ich podobno przy starej stacji i budynkach GS. Ostatnio podniesiono znacznie podatki od psów. Ludzie zamożni być może dadzą sobie z tym radę ale biedniejsi, ze skromnym budżetem rodzinnym będą mieć z pewnością problemy. I jakie wyjście?

(k)

KARNAWAŁ ROZPOCZĘTY



fot.: archiwum

GŁOS SPORTOWY

Od stycznia br. III ligową jednostkę Avii prowadzi Henryk Grodecki. Nie ulega wątpliwości, że zna ten zespół dobrze. Był przez długi czas asystentem trenera Tadeusza Łapy, współpracował z Marianem Kostianikiem.

Rozmawiałem z nim kilka dni temu w klubie.

● **Proszę bliżej przedstawić się kibicom...**

Jestem rodowitym lublinianinem. Moją dzielnicą była w młodości Dzieśnica. Tam też nad rzeczką zacząłem kopać piłkę. Występowałem w trampkarzach Motoru, trenerem był wówczas STANISŁAW ŚWIERK. Później grałem w juniorach lubelskiej Spójni, a następnie w drużynie seniorów III ligowej Stali Poniatowa. Tam opiekował się nami JERZY REJDYCH.

● **Czy można wiedzieć jaką formację pan wybrał?**

Najbardziej odpowiadała mi pozycja lewego obrońcy. Tak było i później gdy zacząłem grać w AZS Białą Podlaskę. W Białej podjąłem w 1973 roku studia na Akademii Wychowania Fizycznego. Tam właśnie poznałem TADEUSZA ŁAPĘ, z którym łączą mnie do dziś przyjacielskie stosunki.

Od 1979 roku trenowałem w AZS a następnie wyjechałem do Wałbrzycha, do I ligowego Górnika Wałbrzych. Zaangażowano mnie w tym klubie na trenera koordynatora. Drużynę prowadził wtedy HENRYK KEMPNY.

Przez pół roku obracałem się w gronie takich znanych piłkarzy jak: COŁEK, DOLNY, TRUSZCZYŃSKI, KOSOWSKI, PRZYBYŚ.

Któregoś dnia telefonował do klubu Tadeusz Łapa i szepnął mi po cichu, że mogę otrzymać posadę w Avii. Tegoroczna za rodzinny stronomi była silna — dlatego też z miejsca przyjąłem ofertę.

● **Szkolic zespół oznacza — mieć dobre warunki treningowe — bazę, sprzęt, boiska...**

W moim odczuciu w Świdniku, a przede wszystkim w Avii warunki

PRZEDSTAWIAMY:

HENRYK GRODECKI — trenerem piłkarzy

te zostały spełnione. Jest piękna hala sportowa, kryta pływalnia, sauna, dobre boisko do gry, a i sprzęt także nie brakuje. Do celów szkoleniowych przydałoby się video, co nie oznacza wcale, że musi być od zaraz. Mówiąc o tej sprawie mam na myśli popularne zajęcia z piłkarzami, zajęcia teoretyczne, które uważam za niezbędne.

● **Jakie wnioski wyciągnął pan z ubiegłorocznej rundy jesiennej naszych piłkarzy?**

Widziałem pierwsze i ostatnie mecze naszej drużyny. Przez dwa miesiące przebywałem bowiem poza krajem. Uważam, że trener Łapa pojechał z zespołem za wcześnie.

● **Trener Kostianik zrobił jednak swoje!**

Nie ulega wątpliwości!

● **A co dalej?**

Myślę, że z obecnym zespołem na wiosnę można wydzignąć się na 5-6 miejsce w tabeli. Nie jest to drużyna sprzed dwóch lat, w której występowało sporo dobrych piłkarzy ale za to młoda i przebojowa.

Aklimatyzacja nowych graczy, znalezienie wspólnego języka ze starszymi zawodnikami, zgranie drużyny — na to wszystko trzeba jednak trochę czasu. Z marszu uczynić się tego nie da!

● **Kogo potrzeba jeszcze nowemu trenerowi w zespole — do pełni szczęścia?**

Dobrego obrońcę, pomocnika i napastnika. Leszczyński i Drozd grają często wymiennie ale wszystkich wiadomo nie zrobić. Muszą mieć więc solidne wsparcie pozostałych kolegów. Do tej dwójki wymarzonego zawodnikiem byłby TOMASZ HERMAN. Górnik Łęczna chce „wyciągnąć” za niego od Avii grubą pensję i z transferu nadal nie...

● **Jakie usposobienie ma Henryk Grodecki we współpracy z ludźmi?**

Nie jestem zwolennikiem twardej ręki ale grać na nosie także sobie nie pozwalałem.

● **Jeszcze rok temu mówiło się na trybunach, że piłkarze Avii zarabiają dobrze lecz grają jednak w... kratkę. A jak będzie obecnie, gdy w klubie pieniędzy nie ma.**

Gentleman nie rozmawia o pieniądzu ale skoro już pan zaczął — odpowiem.

Na dziś zarobki zawodników kształtują się na około 400 tys. złotych miesięcznie. W okresie przygotowawczym do sezonu wiadomo — premi nie będzie. Szansa na to dopiero w marcu, kwietniu i maju. Z tym, że trzeba walczyć i wygrywać. W czerwcu i lipcu o pieniądzu znowu nie mówimy.

● **Dopiero w sierpniu, wrześniu i październiku fortuna zaczęła się kołem toczyć od nowa. Nie ma żadnych gwarancji, że będzie lekko! Kiedyś w sporcie i na sporcie można było owszem zarobić. Dziś to zupełnie inne realia.**

● **Na co więc liczy nowy trener w perspektywie czasu, czego by sobie życzył?**

Na solidną pracę wszystkich piłkarzy, na miejsce w czołówce tabeli, na więcej takich spotkań jak np. mecz sprzed kilkunastu miesięcy z Kąkolewem Sosnowcem. Było to spotkanie, które zadowoliło piłkarzy o bydwu drużyn, trenerów i kibiców. Po prostu był to radosny futbol, widowisko na dobrym poziomie, a takich właśnie potrzeba.

● **A zatem, spełnienia tych zamierzeń!**

Diękuję. Na wiosnę zechcemy pokazać się kibicom z jak najlepszej strony. Mówię to w swoim i zawodników imieniu!

Rozmawiał: M. Kruk

ZIMNY PRYSZNIC PRZY NADBYSTRZYCKIEJ!

TRENER J. MISZCZUK DOTRZYMAŁ SŁOWA

Górniki - Avia 3:1!

Pierwszy derbowy pojedynek w II lidze zakończył się zwycięstwem siatkarzy z Łęcznej którzy pokonali Avię 3:1 (13-9, 7-6). Przed meczem większość kibiców stawała raczej na złotoniebieskich ze Świdnika. A to choćby z kilku powodów. Gros zawodników tego zespołu otarło się przecież o I ligę, ta drużyna gra już od kilku lat na II froncie, uczestniczyła w kilku międzynarodowych turniejach, kilku zawodników „rzeźbili” przecież tacy wytrawni szkoleniowcy jak K. WÓJTOWICZ czy J. WELCZ...

A tymczasem?

W niedzielę 14 stycznia Anno Domini 1990 dość licznie zgromadzona w hali sportowej Politechniki Lubelskiej publiczność — przecierała oczy ze zdumienia. Siatkarze z Łęcznej zagrali momentami koncertowo, udowadniając bezspornie swoją wyższość nad Avią Drużyną z Łęcznej zaprezentowała w tym dniu prawie wszystko. Skuteczny blok, popisowe ataki, skuteczna obrona pola, szybkość.

Dwa siatkarskie diamenty w tym zespole to niewątpliwie atakujący SEMENIUK i rozgrywający BARTKIEWICZ.

To oni głównie „ropracowali” słabutką w tym dniu Avię, której honoru usiłowali bronić usilnie Kurek, Lemieszek i Miszał. Trzech graczy to jednak niewiele i przełamanie ich bohaterkiej obrony nie trwało zbyt długo. Seria niezwykle udanych i pomyslowych zagrań górników, szczególnie w trzecim i czwartym secie spowodowała, że nasi zeszli z boiska ze spuszczonymi głowami. Ostatni, czwarty set wygrany przez Górnika 15:6 był najslabszą partią świdniczan.

Tak więc trener Górnika JERZY MISZCZUK dotrzymał słowa.

Powiedział on w sylwestrowy wieczór, że musi „oszuścić” na parkiecie Avię przynajmniej w jednym meczu, no i udało się to znakomicie.

W lutym dojdzie do rewanżu obydwu zespołów w świdnickiej hali sportowej. Akcje siatkarzy Avii po niedzielnym spotkaniu spadły o co najmniej 50 proc.!

(mk)



Sławomir Kurek starał się jak tylko mógł dorównać pod siatką przeciwnikom.

foto: archiwum

SPORT ŚWIDNICKI '90

Spora znaków zapytania

W sporcie naszym sporo niewiadomych. W grę wchodzi przede wszystkim kłopoty finansowe.

W kasie klubowej FKS Avia od dłuższego czasu z pieniędzmi nie- tego. Wpadło trochę grosza z zabawy sylwestrowej — to prawda, ale to kropka w morzu potrzeb. Drożej hotele, przejazdy, sprzęt sportowy... Poza siatkówką i piłką nożną egzystencja pozostałych sekcji wydaje się być z czasem mało prawdopodobna. Kilka miesięcy temu „padła” już sekcja pięcioboja. Rozbrat z rękawicami wzięli Pakula i Kawalec (zastrudnili się w zakładzie, Boguckiego i Laskowskiego być może „skusi” do zmiany barw zamojski Hetman, kilku innych bokserów wyjechało ze Świdnika także za (sportowym) „chlebem. Miecz Damoklesa zawisł obecnie nad szachistami, pływakami i tenisistami. Debatą nad ich sprawami rozpocznie się w klubie już niebawem.

Spora niewiadomych również i w amatorskim klubie LKS Świdniczan- ka. Mimo występów w niższej klasie rozgrywkowej egzystencja piłkarzy tego klubu z czasem może być również zagrożona. Tu także w grę wchodzi koszty związane z przewozem drużyny na mecze mistrzowskie, opłata sędziów, kupno sprzętu sportowego. Miał dotąd Świdniczan- ka sponsora w postaci Urzędu Miejskiego, pomagały jej co niektóre zakłady z terenu Świdnika ale czy dalek tak będzie? Na to pytanie trudno dać już dziś jednoznaczny odpowiedź. Jak na razie wszyscy liczą skrupulatnie pieniądze i o pomocy dla sportowców tego klubu głośno się nie mówi. Wiele zależeć będzie od tego jak piłkarze z Turystycznej zakończą wiosenną rundę rozgrywek w okręgówce. Wiele także zależeć będzie od pomocy Rady Główniej LZS.

Podobnie rzecz ma się i w Ognisku TKKF Świt. Pieniądzy na początek roku na rozwój sportu i rekreacji na przyszłość... zapalek. Kłopoty finansowe dotknąć mogą i wielkich i małych klubów. Rzecz w tym aby przy ich rozwiązywaniu podejmować jak najbardziej trafne decyzje. Nie będzie to jednak łatwe!

(k)

Informator GŁOSU

KINO „LOT”

17.01.90 — BRZUCH ARCHITEKTA — ang., 18.00 (od 18 lat);
18-19.01.90 — MOONRAKER — USA — 20.15 (od 18 lat);
— WALL STREET — USA — godz. 17.45 (od lat 15);
20.01.90 — PAN KLEKS W KOSMOSIE (cz. I), pol. 16.00 (bo);
— WALL STREET — USA, 17.45;
— MOONRAKER — USA, 20.15;
21.01.90 — PORANEK, pol. 12.00 (bo);
— PAN KLEKS W KOSMOSIE (cz. II), pol. 16.00 (bo);
— WALL STREET — USA, 17.45;
— MOONRAKER — USA, 20.15;
22.01.90 — WALL STREET — USA — 17 i 19.15;
23-24.01.90 — NA SREBRNYM GLOBIE — pol., 18.00 (od 18 lat);
„BRZUCH ARCHITEKTA” — Anglia — 1987, Reż. PETER GREENWAY. Głosny film. Wspaniałe zdjęcia Rymu. Historia zdrady małżeńskiej i niemiecy twórczej architektki. Najgorzej była jednak z pokątnym bruchem aktora, natrętnie eksponowana antyczny bruchem cesarza Augusta. Znakomite sceny np. przyjęcie w tle Pantonu sąsiadujące z obtakiwaniem nosów posągom. Co artysta miał na myśli? Mo-

żna podejrzewać, że sam o tym dobrze nie wiedział.

WALL STREET — USA — Reż. OLIVER STONE, Oscar '88 dla MICHAELA DOUGLASA.

Głosny film autora „Plutonu”, o pozornie tylko innym temacie. Rzecz dzieje się w kołach finansjery.

W „Plutonie” była nim wojna, a w „Wall Street” — pieniądze. Akcja klasyczna. Młody makler giełdowy chce zdobyć wielki szmal, za każdą cenę. Kończy się to klęską ale i być może moralnym odrodzeniem. W ten stary schemat wpisano świat dzisiejszy, z wielkim tempem, komputerami, luksusem i seksem bez uciechu. Wielka kreacja Michaela Douglasa, bezwzględny rekin finansowy, człowieka inteligentnego, chwilał bardzo sympatycznie. Towarzystwo mu świetni aktorzy: Ch. i M. SHENN'OWIE.

PAN KLEKS W KOSMOSIE. Polska. 1988. Reż. KRZYSZTOF GRADOWSKI. Grają: P. FRONCZEWSKI, H. BISTA, M. SAPIŁAK, P. PTASZYŃSKI.

Pan Kleks pomaga Groszkowi w poszukiwaniu na odległej planecie Mango porwanej przez Wielkiego Elektronika — Agnieszki.

Cz. I. — PORWANIE AGNIESZKI. Tajemnicza szkatulka przenosi widów w dawniejsze czasy.

Cz. II. — MISJA VOLTANA.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY
19.01.90 — TURNIEJ PRZEDSZKOLI

hali sportowej i w terenie. Zaplanowano już im pierwsze mecze towarzyskie. Na początek z Hetmanem w Zamościu i Lublinianką, na boisku w Świdniku.

O nowych twarzach w kadrze trenera HENRYKA GRODECKIEGO jak na razie cicho. M. Maciejewski po powrocie z Kanady nie jest nadal zawodnikiem Avii. Do zajęć treningowych włączeni zostali jedynie dwaj starsi juniorzy — Robert Zakrzewski (napastnik) i Grzegorz Kalbarczyk (bramkarz).

(k)

KLUB „ISKRA”

18.01.90 — WIECZÓR KLUBOWY — 17 — 22.00; (Klub brydżowy);
19.01.90 — POPOŁUDNIE DLA MŁODZIEŻY — 17 — 18.30;
— NIGHT CLUB — 19.00 — 2.00;
20.01.90 — KLUBO-KAWIARNIA — 17 — 18.30;
— NIGHT CLUB — 19.00 — 2.00;
21.01.90 — KLUBO-KAWIARNIA — (Bajki, filmy video, muzyka młodzieżowa) — 17.00 — 18.30; — DYSKOTEKA — 19.00 — 23.00;
23.01.90 — PROJEKCJA FILMU VIDEO, 17.00 — 19.00;
24.01.90 — FIVE — 17.00 — 21.00;

FKS AVIA

Siatkówka mężczyzn. II liga.
20.01.90 — AVIA — GWARDIA SZCZYTNO. (Hala sportowa FKS Avia — 17.00);
21.01.90 — AVIA — AZS Politechnika Warszawa (Hala sportowa) — 10.00.